

Morze Południowochińskie

FILIPIŃSKI ZWROT



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH

komentarz

06/2019

www.csm.org.pl



Rafał Tomański

Dziennikarz, japonista, współpracownik CSM. Jego pierwsza książka o Japonii "Tatami kontra krzesła" stała się bestsellerem. Druga "Made in Japan" zdobyła nagrodę internautów jednego z blogów podróżniczych. Na co dzień pisze do "Rzeczpospolitej" i komentuje w mediach wydarzenia związane z Azją.

Trzy lata temu, 30 czerwca 2016 roku, władzę na Filipinach objął Rodrigo Duterte. Dwa tygodnie później Trybunał Arbitrażowy w Hadze ogłosił wyrok w sprawie wniesionej przez Filipiny przeciw Chinom a dotyczącej działań na Morzu Południowochińskim. Choć sąd przychylił się do stanowiska Manili i wydał werdykt nakazujący Pekinowi zaprzestanie budowy sztucznych wysp, już w połowie lipca nowy prezydent postanowił zmienić kurs polityki zagranicznej swego kraju i stać się przyjacielem Państwa Środka. Ten nieoczekiwany zwrot doprowadził do paraliżu aktywności Stowarzyszenia Krajów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) w sprawie tego akwenu oraz ośmielił Chiny do kontynuowania działań. Dziś Chińczycy traktują już Morze Południowochińskie jak swoje morze wewnętrzne.

MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE

FILIPIŃSKI ZWROT

| Rafał Tomański

2

9 czerwca 2019 roku na niewielkim skrawku lądu o angielskiej nazwie Reed Bank, na północnym wschodzie od głównej części archipelagu Wysp Spratly filipińska łódź rybacka F/B Gem-Ver 1 została zatopiona przez chiński kuter. 22-osobową załogę z Filipin po sześciu godzinach od zdarzenia wyłowili z wody rybacy z Wietnamu. Gdyby nie pomoc wietnamskiej jednostki, Filipińczyków czekała śmierć. Chiński kuter uderzył w ich jednostkę stojącą na kotwicy, zatem zgodnie z międzynarodowym prawem morskim nie może mieć innego statusu jak tylko i wyłącznie uszkodzanego w takim celowym ataku.

12 czerwca minister obrony Filipin, Delfin Lorenzana nazwał rzeczy po imieniu mocnymi słowami pod adresem Chin: "Tehórzliwy występki chińskiego kutra, który pozostawił Filipińczyków samych sobie, nie jest tym, czego można by się było spodziewać po odpowiedzialnym i przyjaznym narodzie". Dwa dni później oficjalny wniosek o wszczęcie dochodzenia wobec Pekinu złożył również filipiński MSZ. Po kilku dniach odezwał się prezydent Duterte. Zakończył oskarżenia po zatopieniu filipińskiej jednostki określając zdarzenie jako "niewielki morski incydent". Słowa

wzbudziły oburzenie w kraju - zarówno wśród polityków jak i obywateli. Prezydent zabrzmiał identycznie jak chińskie ministerstwo spraw zagranicznych, które w podobny sposób opisało zdarzenie z 9 czerwca w okolicach Reed Bank.

Sądowa kula u nogi

Duterte wygrał wybory w czerwcu 2016 roku. Relacje ze strony osób z bezpośredniego otoczenia prezydenta wskazują, iż antychiński wyrok haskiego trybunału był dla niego od początku niechcianym balastem a nie ułatwieniem w budowaniu silnej pozycji politycznej. Prezydent chciał sprawę sporów na Morzu Południowochińskim zamieść pod dywan i rozpocząć z Pekinem nowe otwarcie. Wielokrotnie w 2017 roku przyznawał, że decydowanie się na otwarty konflikt zbrojny z o wiele większym mocarstwem jakim są Chiny byłoby szaleństwem i przyniosłoby jedynie masę ofiar jego własnemu narodowi.

Pomimo, że Duterte słynie z niewyparzonego języka, skłonności do przemocy i rzucania słów na wiatr, Filipińczycy wciąż go nazywają pieszczotliwie "Du30" (trzydziestka wymawiana jest jak angiel-

MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE FILIPIŃSKI ZWROT

| Rafał Tomański

3

ski liczebnik "thirty" z hiszpańskim akcentem "tirti") i widzą w nim nadzieję na lepszą przyszłość. Jednocześnie zdążył zasłynąć jako prawdziwy "Brudny Harry" filipińskiej i południowoazjatyckiej sceny politycznej. Krwawa kampania przeciw narkomanom i handlarzom narkotykami, w której policja zlikwidowała według różnych rachunków od 9 do 30 tys. osób ograniczyła przestępczość, choć zszokowała świat. Twarda ręka Du30 znajduje naśladowców w wielu miejscach kraju a majowe wybory do senatu przyniosły zwycięstwo wielu zaufanym ludziom prezydenta. Jednak w sprawie Chin naród mówi innym głosem niż jego kontrowersyjny lider.

Prezydent kontra naród

12 lipca 2018 roku, w drugą rocznicę wyroku z Hagi na ulicach Manili od samego rana zawisły plakaty z napisem "Witamy na Filipinach, prowincji Chin". Zaproszenie powtórzono także po chińsku. Dwa lata po werdykcie z Hagi Filipińczycy chcieli kontrowersyjnym hasłem zaprotestować przeciwko temu, że ich prezydent krok po kroku sprzedaje kraj Chinom i nie ma pomysłu, jak sprze-

ciwić się chińskim roszczeniom na Morzu Południowochińskim.

Słowa nawiązywały do wypowiedzi samego Duterte, który 19 lutego 2018 roku na rocznicowym spotkaniu chińskiej izby handlowej na Filipinach mówił: "Jeżeli tylko chcecie, zróbcie z nas prowincję, jak Fujian. Prowincję Filipiny, Chiny".¹ Ówczesny rzecznik prezydenta, Harry Roque z kamienną twarzą odpowiadał na pytania dziennikarzy badających sprawę tajemniczej kampanii plakatów z kontrowersyjnym sloganem. Twierdził, że pałac prezydencki nie ma pojęcia, czyja to sprawa, ale że Filipiny są wolnym krajem i że można robić w nim, co się chce. Radził jednak, by plandeki, na których wydrukowano hasła, mogły się do czegoś przydać i żeby je szybko zdjąć i wykorzystać jako wykładzinę w toaletach.

Filipińscy rybacy są coraz częściej ograbiani z połowów przez chińską straż przybrzeżną. Jednak zdaniem Duterte nie

¹ W oryginalnej wersji: "Kung gusto 'nyo, gawin 'nyo na lang kaming province, parang Fujian. Province of Philippines, Republic of China".

MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE FILIPIŃSKI ZWROT

| Rafał Tomański

4

ma powodów do obaw a to że Chińczycy z karabinami w zamian za rzadkie gatunki ryb dają stare papierosy i przeterminowane zupki instant należy uznać za handel barterowy.

Wspólna sprawa

Wiele do powiedzenia na temat sporów z Chinami na Morzu Południowochińskim ma Wietnam. Filipińczycy wiedzą, że z Wietnamczykami łączy ich podobny problem, dlatego postulują, aby datę 12 lipca - kiedy wydano haski werdykt - ogłoszono dniem przyjaźni filipińsko-wietnamskiej. Wietnam ma z Chinami na pieńku od ponad dwóch tysięcy lat – od tak dawna bowiem trwają najazdy zmieniających się kolejno dynastii Państwa Środka na znacznie mniejszego południowego sąsiada.

Hanoi wielokrotnie podkreśla za kulisami, że polityczne sojusze i układy sił potrafią się zmieniać, natomiast historia zawsze bierze górę. Ponieważ Wietnamczycy patrzą na teraźniejszość z perspektywy stuleci, kilkuletnia krwawa wojna z USA - którą my na Zachodzie znamy jako wietnamską, a w Wietnamie określa się jako amerykańską – nie definiuje już obecnie ich polityki. To pozwala na ściślejszą współ-

pracę z Waszyngtonem. A także z Unią Europejską, bo okres panowania Francuzów w Indochinach to „zaledwie” sto lat kolonializmu.

Inaczej jest w przypadku Chin, z którymi Wietnam ma trudne relacje od ponad dwóch tysięcy lat, przeplatanych ciągłymi intrygami, trybutami, powstaniami i walką o narodową dumę. Dlatego Hanoi nie zmieni frontu wobec Państwa Środka jak to się stało na Filipinach. Dla Wietnamczyków Chińczycy to nie dalecy krewni, którzy przychodzą z drogimi prezentami, lecz surowi nadzorcy, którzy nie znoszą najmniejszego sprzeciwu i zawsze stanowią zagrożenie.

Wnioski

Przyjaźń wietnamsko-filipińska nie zmienia jednak sytuacji na Morzu Południowochińskim.

Po trzech latach od haskiego wyroku można stwierdzić, że militaryzacja spornych wysp Paracelskich i Spratly jest faktem. Nowe lądowiska zbudowane na przywiezionym z Chin kontynentalnych piasku i chińskich materiałach są zdolne przyjmować bombowce strategiczne oraz

MORZE POŁUDNIOWOCHIŃSKIE

FILIPIŃSKI ZWROT

| Rafał Tomański

5

pasażerskie jumbo jety. Archipelagi stały się nowymi lotniskowcami Pekinu znacząco poszerzając chińskie możliwości obrony raketowej, zasięg myśliwców nowej generacji oraz zapewniając inną nierównowagę sił na całym akwenie.

Chiny twierdzą, iż należy im się ponad 90 proc. Morza Południowochińskiego. Wszelkie głosy krytyki odbijają ze stoickim spokojem, bo ich perspektywa jest równie długoterminowa co Wietnamu. Wiedzą, że mają czas, a on gra na ich korzyść.

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi problemami polityki międzynarodowej. Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata. Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów. Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych ul. Mokotowska 1, 00-640 Warszawa t: +48 22 628 20 04

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH